

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy“.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 25 grudnia 1934. Nr. 52

## Boże Narodzenie.

E W A N G E L J E :

Na pierwszą Mszę św:

Ew., napisana u św. Łukasza w rozdz. II, w. 1—14.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkich swiat. Ten popis pierwszy stal się od starosty syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef do Galilei z miasta Nazaretu do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem; przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisany z Marią, poślubioną sobie małżonką, brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierwotnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tej krainie, czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął pod nimi, a jasność Boża zewsząd je oświeciła. I zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlętko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalejących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Na drugą Mszę św.

Ew., napisana u św. Łukasza w rozdz. II, w. 15—20.

W on czas pasterze mówili jeden do drugiego: pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli, kwapiąc się i znaleźli Marię i Józefa i niemowlętko, położone w żłobie. A ujrawszy, poznali słowo, które im było powiedziane o Dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili. Lecz Maria te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swoim. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaleąc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiedziano jest.

Na trzecią Mszę św.

Ew., napisana u św. Jana w rozdz. I, w. 1—14.

Na początku było słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nie się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi; a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek, posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale, iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa,

która oświeca wszelkiego człowieka, na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi go nie przyjęli. A ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby stali się synami Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego. Którzy nie ze krwi ani z woli ciała ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego, jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy.

## Oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi.

Narodzenie Chrystusa Pana dokonało się we warunkach, pozornie nader smutnych i opłakanych. Pora zimowa, ciemna noc, odludne ustronie, nędzna szopa, ubóstwo najskrajniejsze, to bynajmniej nie radośnie nastrajające okoliczności. A jednak mimo przeciwnych pozorów właśnie to święto największą przyniosło światu radość, jakiej aż dotąd nigdy nie było i nie będzie. Czyż bowiem mogłaby być, pytamy, dla umierającego, przywiązanego do życia weselsza wiadomość nad tę, że zjawił się znakomity lekarz, który go wyrwie z objęć śmierci i wróci mu zupełne zdrowie. Nieskończenie radośniejsza jest ta nowina, którą dzisiaj Anioł obwieścił wszystkim ludziom w osobie pasterzy. Świat cały był pogrążony w strasznej niemocy i śmiertelnej chorobie. Choroba to obejmowała wszystkie dziedziny życia ludzkości. Dotyczyła dziedziny religijnej, moralnej, politycznej, społecznej.

Umysł ludzki takiemu był uległ niesłychanemu obłąkaniu, że zatracił zupełnie pojęcie i poczucie prawdziwego Boga, a zwracał się całkiem ku rzeczom stworzonym, by im oddać cześć Boską. A już nietylko siłom przyrody, nietylko słońcu, księżycowi, gwiazdom oddawano cześć Boską, nietylko martwym przedmiotom przyrody, jak złoto, kamień, gład, ale nawet najpodlejszym zwierzętom, jak wężom, krokodylom, kotom itd. budowano świątynie, składano ofiary. Odpowiednio do pojęć religijnych był też i kult religijny. Najpotworniejszemi, najbardziej barbarzyńskimi obrzędami czczono niesamowite, śmieszne bóstwa. Obok krwi zwierząt obficie szafowano na ich ołtarzach też krwią ludzką. Nawet niewinnym dzieciom nie darowano, a tysiącami żyć tych niewinnych istot usiłowano przebłagać nieustanny rzekomo gniew mściwych bóstw. Wobec takich obłąkanych i zwyrodniałych pojęć religijnych nie mogło być przecież mowy o żadnej moralności, etyce, ładzie i sprawiedliwości. To też ludzkość cała pogrążona była w strasznej toni zgnilizny i zepsucia moralnego. Nawet cześć bóstwom oddawano po części wyuzdaniem moralnym, orgjami zepsucia i wynaturzania. Czczono bogów pijaństwa i zmysłowych rozkoszy, oddawano kult bożkom złodziei i oszustów. Godność ludzka taksamo w zupełną poszła poniewierkę. Pogaństwo znało tylko jednego człowieka, obywatela. Gdzieindziej kaprys, siła, samowola stanowiły o życiu i śmierci każdego. Cienka tylko

warstwa zażywała praw obywatela, człowieka, Przeszło 4½ ludzkości, to motłoch wzdarliwy, bydłem mizernem zwany i odpowiednio traktowany — to niewolnicy, z którymi właściciele robić mogli, co im się żywo podobało. — Bić, zabijać, kaleczyć, pastwić się nad nimi na wszelki sposób, do tego każdy miał prawo, kto tylko miał siłę i władzę. Dość powiedzieć, że w państwie rzymskiem tuczono niewolników, aby ich ciałami ryby karmić. Tysiące lat trwał taki straszny stan poniżenia i poniewierki, stan bezprawia, gwałtu, deptania wszystkich praw i godności ludzkiej. Pospolicie chrześcijanie znają i cenią jedną tylko stronę, duchową, religijną odkupienia Chrystusa Pana. Zapewne najwyższe to dobro, ale godzi się pamiętać i o tem, co ludzkości przyniosło Narodzenie Chrystusowe i pod względem moralnym, społecznym, politycznym. Dopiero gdy to wszystko razem uwzględnimy i rozważymy, w całej pełni zrozumiemy i odczujemy znaczenie słów Anioła, obwieszczonych pastuszkom: „Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan”.

## Na uroczystość pierwszego Męczennika św. Szczepana.

### LEKCJA.

Dzieje apostołskie VI. 8—10 i VII. 54—59.

W one dni Szczepan, pełen łaski mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem. I powstałi niektórzy z bożnicy, którą zowią Libertynów i Cyrenejczyków i Aleksandrjanów i tych, którzy byli z Cyleji i z Azji, kłóćąc się z Szczepanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił. — A słuchając tego, krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami. A będąc pełen Ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Bożej. I rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej, a krzyknąwszy głosem wielkim, zatulił sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie. A wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali: a świadkowie składali szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szczepana, wzywającego, a mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mojego! A kłękąwszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego grzechu! A to rzekłszy, zasnął w Panu.

### EWANGELJA,

napisana u św. Mat. w rozdz. XXIII, w. 34—39.

W on czas mówił Jezus Doktorom Faryzeuszom: Oto ja posyłam do was Proroki i Mędrcy i Doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie i z nich ubiczujecie w bóżnicach waszych i będziecie prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, od krwi Alba sprawiedliwego, aż do krwi Zacharjasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili między Kościołem i Ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz Proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ileżcroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kureczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałaś? Oto wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem, powiadam wam, nie wjrzyście mnie odtąd, aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.





Karol Adwentowicz jako Kordecki w wielkim filmie historycznym „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy“. Film ten ukaże się wkrótce na ekranach pierwszorzędných kinoteatrów całej Polski.

---